

Sylwia Turzańska

Holocaust jako zjawisko nowoczesności : wokół refleksji Zygmunta Baumana

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 4-5, 95-108

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sylwia Turzańska

Holocaust jako zjawisko nowoczesności Wokół refleksji Zygmunta Baumana

Narzędzia, organizacja i pomysł, to trzy aspekty, na których podstawie Zygmunt Bauman osadza swoją tezę, że Holocaust jest zagadnieniem nowoczesności. Najpełniej wyraził ten pogląd w książce *Nowoczesność i Zagłada*, ale wielokrotnie wypowiadał się na ten temat w artykułach i na łamach prasy. „Weźcie nowoczesne, potężne narzędzia działania, sztukę nowoczesnego, naukowego zarządzania, nowoczesne dążenie do zaprowadzenia racjonalnego, niezawodnego ładu w ludzkim bytowaniu, dajcie to wszystko do ręki bezwzględny i zasobnym mocom i macie wszystkie komponenty tego żyznego nawozu, na którym rozkwita szczególnie rodzaj nowoczesnej zbrodni: masowy mord popełniający w imię doskonalenia świata”¹ — podaje w pigułce Z. Bauman „przepis na ludobójstwo”.

W naukach społecznych myślenie o III Rzeszy i Holocaustie najczęściej koncentruje się wokół sporu intencjonalistów, których przedstawicielami są na przykład Lucy Dawidowicz czy Eberhardt Jäckel, z funkcjonalistami, reprezentowanymi między innymi przez Martina Broszata czy Hansa Mommsena. Intencjoniści twierdzą, że Holocaust został zaplanowany przez Adolfa Hitlera na długo przed zdobyciem przez niego władzy. Są przekonani, że Zagłada była wynikiem długofalowej antyżydowskiej ideologii, której korzeni trzeba szukać już w latach dwudziestych XX wieku. Funkcjoniści mają odmienne zdanie na ten temat. Nie przypisują decyzji i politycznych inicjatyw Hitlerowi, a podkreślają stopniowe zastrzanie się antyżydowskiej polityki. Zwracają uwagę na to, że program

¹ Z. Bauman: *Holocaust: pięćdziesiąt lat później*. W: *Holocaust z perspektywy półwiecza*. Red. D. Grinberg. Warszawa 1994, s. 45.

zglądzenia Żydów rozwijał się powoli, z przeprowadzanych pojedynczych akcji i pierwotnie nie stanowił realizacji założenia fizycznej eksterminacji. Analizują zjawisko funkcjonowania kilku ośrodków władzy, walkę o wpływy i miejscami chaotyczny oraz nieskoordynowany system jej sprawowania. Pomimo jednak wzajemnej rywalizacji urzędów udało się opracować i wdrożyć w życie efektywny plan Zagłady.

Wśród badaczy zajmujących się Zagładą są także negacjoniści, którzy twierdzą, że Holocaustu w ogóle nie było. Najbardziej znanym przedstawicielem tego kierunku jest David Irving, który sprowadza Holocaust do serii spontanicznych pogromów oraz uważa, że został zawiązany spisek przez najwyższych funkcjonariuszy hitlerowskich władz, którzy o swoich decyzjach nie informowali Hitlera. Dowodem na poparcie tego stanowiska ma być fakt, że nigdy nie znaleziono pisemnego rozkazu Hitlera w tej kwestii. Zdaniem Irvinga, „ostateczne rozwiązanie” miało oznaczać jedynie deportację wszystkich Żydów z Europy, a nie masowy mord. Do tragedii doszło bez wiedzy i rozkazu Hitlera, nie było żadnego planu eksterminacyjnego, ponieważ Hitler nie podjął takiej decyzji.

W kontekście sporu między intencjonalistami a funkcjonalistami, niejako w jego cieniu, toczy się spór znacznie bardziej fundamentalny. Jest to kwestia ustalenia tego, w jakim związku Zagłada, pozostaje — o ile pozostaje — z nowoczesnością. Można mówić o sporze, który rozgorzał między zwolennikami poglądów, iż nazizm jest zaprzeczeniem projektu nowoczesności, a orędownikami myśli, że Zagłada pokazuje drugie, okrutne i mroczne dno nowoczesności. Do zwolenników tej koncepcji należą między innymi Zygmunt Bauman, Richard Rubenstein, Ronald Aronson, Edith Wyschogrod, Hannah Arendt, Alan Milchman i Alan Rosenberg.

Głównym filarem, na jakim została oparta realizacja Zagłady, jest — zdaniem Zygmunta Baumana — pomysł. Ten filar bezpośrednio wyrasta z nowoczesności, z wiary w to, że „nowoczesność jest snem o harmonii i nieustającym ósmym dniem stworzenia”².

Czym jest nowoczesność? Za początek nowoczesności uważa Bauman okres historyczny, w którym rozpoczęły się głębokie zmiany społeczne i intelektualne w Europie Zachodniej, czyli wiek XVII. Z jednej strony przyniosły one nowy projekt kultury, a z drugiej strony odmienne formy życia społecznego i rozwój społeczeństwa przemysłowego³. Z nastaniem nowoczesności postawiono sobie wiele zadań do wykonania, a wśród nich „zadanie wprowadzenia ładu”. Zadanie to okazało się, jak pisze Bauman, „naj-

² Z. Bauman: *O nowoczesności TEJ Zagłady*. „Kultura Współczesna” 1993, nr 2, s. 120.

³ *Idem: Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*. Warszawa 1995, s. 15.

bardziej niemożliwe z najmniej możliwych do realizacji” i „najmniej osiągalne spośród uznanych za najbardziej nieodzowne”⁴. Zanim jednak zrozumiano ten fakt, zaistniała potrzeba i konieczność zaprowadzenia porządku, który zaczął podlegać świadomym planom, decyzjom i działaniom.

Problem „ładu” pojawił się właśnie w nowoczesnym świecie; wcześniej nie odczuwano potrzeby jego kształtowania. Bauman nazywa to odkryciem „ładu jako takiego”⁵. Właśnie ten wprowadzany porządek musiał być wynikiem namysłu i projektowania, a z czasem stał się obsesją. Walka o jego wprowadzenie miała na celu wygnanie chaosu i wieloznaczności. Jest to istotne, bo rozwiązaniem alternatywnym dla ładu nie jest inny ład, inny porządek, ale jego nieobecność, brak, czyli chaos. Bauman wskazuje, iż „chaos to synonim tego, co nieokreślone i nieprzewidywalne. To, co ładem nie jest, jest niepewnością: praźródłem i pierwowzorem wszelkiego strachu. Atrybutami „tego, co ładem nie jest”, są: niedefiniowalność, nieprzewidywalność, brak sensu, brak logiki, irracjonalizm, nieprzejrzystość, niedookreślenie, „wieloznaczność”⁶. Jednocześnie ład i chaos bez siebie wzajemnie nie istnieją, jedno warunkuje istnienie drugiego. Przy czym porządek i próby jego wprowadzenia znamionuje pozytywność, podczas gdy chaos jest naznaczony negatywnością, bo sprzeciwia się zaprowadzeniu porządku.

Istotą nowoczesnego działania, życia, polityki jest dążenie do zniszczenia wieloznaczności, a więc stworzenie możliwie definiowalnego i uporządkowanego świata. To, co nastrocza trudności lub to, czego nie sposób zdefiniować, powinno zostać zniszczone. Dlatego, zdaniem Baumana, częścią praktyki nowoczesnej jest nietolerancja. Jednocześnie towarzyszy człowiekowi świadomość, że ład nigdy nie będzie ostateczny, a przez działania porządkowe będzie odkrywał on ciągle nowe pola chaosu. Proces ten wydaje się nie mieć końca, stąd konstatacja Baumana, iż „nowoczesność jest [...] obsesyjnym marszem do przodu — nie dlatego, że zawsze chce więcej, lecz dlatego, że nigdy nie ma dosyć; nie dlatego, że staje się bardziej ambitna i żądna przygód, lecz dlatego, że jej przygody są zaprawione goryczą, a jej ambicje niweczone”⁷. Rozwiązania pojawiających się problemów powodują wyłonienie się następnych, bo stale zachodzi konfrontacja z chaosem. Nowoczesność zmierza do zaprowadzenia ładu, ale te działania porządkujące prowadzą nieuchronnie do „produkowania wieloznaczności”, czyli do braku porządku.

Nadejście ery nowoczesnej oznaczało także ukształtowanie się szczególnego rodzaju państwa. Państwo, twierdzi Bauman, miało ucieleśniać

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 17.

⁶ Ibidem, s. 19.

⁷ Ibidem, s. 24.

nakazy Rozumu, a ponieważ Rozum wskazywał umiejętność podjęcia działań racjonalnych i dokładnie planowanych, państwo musiało przyjąć wobec członków swego społeczeństwa postawę „ogrodnika”. Dokonano podziału na „kategorie ludzkie użyteczne”, o które należało zabiegać, oraz „kategorie chwastopodobne”, których należało się pozbyć⁸. Państwo wyznało sobie zadanie zniszczenia żywiołowych, niekontrolowanych procesów i zastąpienia ich mechanizmami zaprojektowanymi, nieprzypadkowymi. Zaczęło wykazywać ambicje „ogrodniczo-hodowlano-chirurgiczne”⁹. Społeczeństwo należało oczyścić z elementów uznanych za niepotrzebne i niepożądane, które uniemożliwiały realizację wizji uporządkowanego i nie-naganego świata. Zaliczono do nich między innymi przestępców, ludzi chorych psychicznie i dziedzicznie upośledzonych, homoseksualistów i Żydów. Eugenika, nauka zajmująca się sztuką „hodowania” ludzi, cieszyła się dużym międzynarodowym prestiżem, bo wyrażała ambicje nowoczesnej mentalności. Coraz częściej można było usłyszeć poglądy wskazujące, iż człowiekowi grozi fizyczna degeneracja, a naturalna selekcja nie wystarczy do podtrzymania ludzkiej kondycji. W momencie zrozumienia tego faktu, jak dowodzi Bauman, jasne się stało, iż trzeba będzie poświęcić życie tych wszystkich, którzy uniemożliwiają zaprowadzenie nowego porządku społecznego i są jedynie elementami odpowiedzialnymi za powstawanie chaosu i hamującymi postęp.

W pierwszej kolejności za źródła chaosu, które rozsadzają system, uznano Żydów. Adolf Hitler już w *Mein Kampf* dobitnie uznał Żydów za najgorszą plagę ludzkości, na co wskazuje Eberhard Jäckel, który zebrał określenia, jakimi posługiwał się Hitler, określając Żydów. Jak twierdził Hitler: „Żyd jest czerwiem toczącym zgniłe ciało, zarazą gorszą od czarnej śmierci dawnych czasów, najgorszym nosicielem zarazków, odwiecznym bakcyłem ludzkości, trutniem, wkradającym się do otaczającej ludzkości, pajakiem z wolna wysysającym krew z narodu, zwalczającą się krwawo zgrają szczurów, pasożytem w ciele innych narodów, pasożytem typowym, parazytem rozpleniającym się coraz szerzej niczym szkodliwy bakcyl, wieczną pijawką, pasożytem narodów, wampirem narodów”¹⁰.

Zdaniem Baumana, taka wizja Żydów nie jest właściwą przesłanką do wyjaśnienia niemieckiego antysemityzmu. Liczne i wnikliwe analizy historyczne dowodzą, iż antysemityzm niemiecki nie był tak silny, jak w innych krajach europejskich, a Niemcy uważane były przez europejskie żydostwo za kraj zapewniający możliwości wszechstronnego rozwoju

⁸ Ibidem, s. 37.

⁹ Ibidem, s. 52.

¹⁰ Cyt. za: E. Jäckel: *Hitlera pogląd na świat*. Przeł. D.D. Ta uszyń ska. Warszawa 1973, s. 73—74.

i spokojnego życia, w atmosferze religijnej tolerancji¹¹. Znamienny jest fakt zachowania się rabina berlińskiej społeczności żydowskiej — Leo Baecka — który przed wywiezieniem do obozu koncentracyjnego w 1942 roku uregulował rachunek za prąd¹². Motywy takiego postępowania próbuje wyjaśnić Hyam Maccoby, literat i filozof: „Istota czynu [Leo Baecka — R.R.] polega na tym, że Żydzi zawsze oczekują przyzwoitości od ludzi, wśród których żyją. To nasz prawdziwy problem. Z tego też powodu tak wielu Żydów nie zdecydowało się na wyjazd z Niemiec. Po prostu nie wierzyli, że Niemcy, które kochali, wobec których czuli się zobowiązani... przedstawiciele wolnych zawodów, na przykład, czuli wdzięczność dla Niemiec [tutaj bowiem znaleźli lepsze możliwości rozwoju i realizacji planów niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim — R.R.]. Chcieli móc jedynie wyrazić wdzięczność jako dobrzy obywatele. [...] Leo Baeck nigdy nie przestał kochać Niemiec, nie wyzbył się poczucia obowiązku względem Niemiec. I wyraził to, postępując jak porządny obywatel w takim zakresie, w jakim mógł, nawet w czasach, kiedy Rzeszą rządzą ludzie, którzy według niego stanowili zaprzeczenie ducha Niemiec”¹³.

Uczucia niechęci wobec Żydów nie były szeroko rozpowszechnione w niemieckim społeczeństwie i prawie nigdy nie dochodziło do zastosowania środków przemocy skierowanych przeciwko nim. Większość historyków podkreśla, że na początku XX wieku, przed I wojną światową, francuski antysemityzm był o wiele silniejszy niż niemiecki. Historyk George Mosse po przeprowadzeniu badań porównawczych stwierdził: „Gdyby ktoś przyszedł do mnie w 1914 roku i powiedział, że jakiś naród w Europie podejmie próbę eksterminacji Żydów, odpowiedziałbym: Nikogo nie może zaskoczyć głębia upadku, do jakiego zdolni są Francuzi”¹⁴. Podkreśla się, iż antysemityzm niemiecki nigdy nie był siłą wiodącą, motorem procesu eksterminacji. Sprzyjał on jednak realizacji „ostatecznego rozwiązania” w sposób pośredni: przez apatię, bierność i obojętność wyrażaną przez zwykłych Niemców. Historycy Ian Kershaw, Otto Dov Kulka i Dawid Bankier, badający lata 1933—1939 w niemieckiej historii dowodzą, że społeczeństwo podzieliło się na grupę aktywistów partyjnych, dla których antysemityzm stał

¹¹ Nie oznacza to jednak, że jest to pogląd powszechnie podzielany. Przykładem jest m.in. praca D.J. Goldhagena: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust* (Przeł. W. Horabik. Warszawa 1999) w której autor dokonuje próby wyjaśnienia Holocaustu, posługując się pojęciem antysemityzmu eliminacyjnego, dowodząc iż był on głęboko zakorzeniony w kulturze niemieckiej na długo przed objęciem władzy przez nazistów i doprowadził do realizacji Ostatecznego Rozwiązania.

¹² R. Rosenbaum: *Wyjaśnianie Hitlera. W poszukiwaniu źródeł zła*. Przeł. A. Siewior-Kuś. Warszawa 2001, s. 360.

¹³ Cyt. za: ibidem, s. 360.

¹⁴ Cyt. za: ibidem, s. 369.

się wyznaniem wiary i pozostała, większą część społeczeństwa, dla której antysemityzm nie miał większego znaczenia¹⁵. Przeciętny obywatel nie interesował się losem Żydów, ale własnymi problemami, a zastanawianie się nad sytuacją swych dawnych sąsiadów nie przynosiło żadnych korzyści. Zwykle więc omijano ten temat, mając poczucie, że Żyd to ktoś obcy i niezrozumiały. Christopher R. Browning podkreśla, iż najważniejszy problem dotyczy jednak przepaści, jaka utworzyła się między żydowską mniejszością i resztą populacji Niemiec¹⁶. Oznacza to, że antysemityzm nie jest warunkiem wystarczającym do wyjaśnienia Zagłady, zwłaszcza iż niezależnie od jego charakteru i natężenia był zjawiskiem powszechnym i długotrwałym. Holocaust zaś jest zjawiskiem bez precedensu. Bauman podkreśla, iż sam antysemityzm nie tłumaczy Holocaustu¹⁷. Można przyjąć, że antysemityzm był niezbędny w tworzeniu koncepcji i realizacji „ostatecznego rozwiązania”. Jednocześnie trzeba mieć świadomość faktu, iż antysemityzm gorliwych nazistów różnił się od antysemityzmu wykonawców, współpracowników czy świadków wydarzeń, jeżeli mieli oni w ogóle takie odczucia.

Bauman zwraca także uwagę na organizację Zagłady i charakter nowoczesnego ludobójstwa. Nowoczesne przypadki masowych morderstw wyróżniają się — z jednej strony — olbrzymią skalą, na jaką zostały przeprowadzone, brakiem jakiegokolwiek spontaniczności, przypadkowości oraz dokładnym planowaniem. Z drugiej strony charakteryzuje je wyraźnie określony cel. Pozbawienie życia takiej czy innej grupy ludzi nie było celem, ale środkiem, krokiem do osiągnięcia celu właściwego. Ten pożądaný cel stanowiło stworzenie układu jednorodnego, pozbawionego ambiwalencji. Wszelkie podejmowane działania miały charakter racjonalny, zostały dokładnie zaplanowane i uznane za niezbędne do przeprowadzenia tego rodzaju „operacji”. Poza tym były zgodne z duchem nowoczesnej nauki. Naukowcy dążyli do uwolnienia się od wartościowania i przez to sama nauka stała się „moralnie ślepa i głucha”¹⁸. Postawili sobie za zadanie pokonanie natury i podporządkowanie jej działaniom człowieka. Natura miała zostać poddana ludzkiej kontroli i woli, ponieważ w wersji nowoczesnej nie sprzyja człowiekowi, ale się mu przeciwstawia. Pozbawiona jest bowiem integralności i sensu, zakłóca wymarzony ład i harmonię, dlatego trzeba ją traktować jako przedmiot, którym można swobodnie dysponować, i tworzywo, jakiemu trzeba nadać odpowiedni kształt i formę. Celem nauki stało się „uporządkowanie” i zaprojektowanie nowego społeczeństwa. Wizja społeczeństwa doskonałego, w którym brak miejsca na jednostki niespełnia-

¹⁵ Ch.R. Browning: *Zwykli ludzie. 101. Policijny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*. Przeł. P. Budkiewicz. Warszawa 2000, s. 211—212.

¹⁶ Ibidem, s. 212.

¹⁷ Z. Bauman: *Nowoczesność i Zagłada*. Warszawa 1992, s. 61.

¹⁸ Ibidem, s. 157.

jące kryteriów wskazanych przez Rozum, miała zostać zrealizowana dzięki nieustającym wysiłkom zmierzającym do usunięcia kolejnych problemów. Holocaust jako zbrodnia ludobójstwa swym rozmiarem, efektywnością, sposobem realizacji przewyższył wszystkie wcześniejsze zbrodnie o podobnym charakterze, wykazując, jak bardzo były prymitywne i nieskuteczne. „Kryształowa noc”, największy pogrom antyżydowski w nazistowskiej Rzeszy, nie odbiegała w sposobie organizacji i przeprowadzenia od tradycyjnych zjawisk tego typu. Pociągnęła za sobą nie tylko ofiary śmiertelne, spowodowała nie tylko aresztowania, ale przyniosła także olbrzymie straty materialne, co wywołało oburzenie i wiele protestów niemieckiej opinii publicznej, skierowanych przede wszystkim przeciwko bezsensownemu zniszczeniu mienia. Pogrom okazał się jednak niedostateczny jako sposób realizacji wyznaczonych celów, czyli „oczyszczenia Europy z Żydów”. Niezmożliwe byłoby przeprowadzenie masowych morderstw na skalę Zagłady, opierając się wyłącznie na organizacji pogromów. Przede wszystkim, co podkreśla Bauman, przedsięwzięcie zgładzenia 6 mln Żydów, w istocie przeprowadzone za pomocą komór gazowych i pieców krematoryjnych, w przypadku posłużenia się pogromami, które przynosiłyby śmierć 100 osób dziennie, zajęłoby dwieście lat¹⁹. Poza tym zbiorowe gwałty oparte są zwykle na silnych emocjach, a nie sposób byłoby ich utrzymać na odpowiednio wysokim poziomie przez długi czas. Wściekłość, furia, chęć zemsty to metody prymitywne i nieskuteczne jeśli idzie o przeprowadzenie masowych zbrodni, dlatego tłum musiał zostać zastąpiony przez aparat administracyjny, funkcjonujący sprawnie i racjonalnie. Hitler już w 1920 roku na jednym z wygłaszanych przemówień stwierdził: „Nie chcemy być antysemitami uczuciowymi, którzy dążą do wywołania nastrojów pogromowych; nas przenika nieubłagane, mocne postanowienie uchwycenia zła od korzeni i wyplenienia go doszczętnie”²⁰.

Holocaust odsłania to, do czego może doprowadzić biurokratyczne myślenie racjonalne, zmierzające do uzyskania optymalnej efektywności. Wskazuje, iż możliwe było przeprowadzenie masowej zbrodni na zasadach sprawnego administrowania. „Ostateczne rozwiązanie” zostało opracowane przez biurokratów. Przywódca III Rzeszy postawił przed swoimi współpracownikami cel „oczyszczenia Europy z Żydów”, nie precyzując, w jaki sposób zadanie to zrealizować. Pogląd ten podziela również Allan Bullock, twierdząc, iż pozbycie się Żydów było dla Hitlera niezwykle istotne, ale początkowo sprawa ta pozostawała w sferze marzeń, a sama idea Holocaustu rozwijała się etapami, nie była programowa, ale ewolucyjna²¹. Po-

¹⁹ Ibidem, s. 134.

²⁰ Cyt. za: E. Jäckel: *Hitlera...*, s. 63.

²¹ R. Rosenbaum: *Wyjaśnienie...*, s. 131.

dobne zdanie wyraża Dušan Hamšik, pisząc: „Praktyczny kształt »ostatecznego rozwiązania« kwestii żydowskiej nie jest wynikiem jednorazowego pomysłu, nagłego oświecenia, którego źródłem jest namiętna nienawiść. Jest ono sumą bezwzględnego działania mechanizmów planowania nazistowskiej maszyny zagłady, która dla swoich celów wykorzystuje nowoczesne środki przemysłowe i racjonalne metody organizacyjne. Wprost chce się powiedzieć, że gdyby w owym czasie istniała bardziej efektywna technika komputerowa, to bez wątpienia została by zastosowana. Rozumienie przez Himmlera »ostatecznego rozwiązania« nie ma nic wspólnego z nagłym wzrostem niechęci czy niekontrolowanym wybuchem nagromadzonej nienawiści. Jego źródło tkwi w możliwości rozwiniętego nowożytnego społeczeństwa, które gwarantuje efektywne działanie i maksymalne efekty»²².

Droga do Auschwitz nie była prosta, bezpośrednio wyznaczona, ale zmieniała się stopniowo pod wpływem nowych okoliczności i pojawiających się problemów. Pierwszym sposobem na pozbycie się Żydów z Europy miała być przymusowa emigracja, więc Żydów niemieckich należało skłonić do „dobrowolnego” opuszczenia III Rzeszy²³. Działania te okazały się wystarczające do momentu wybuchu wojny, kiedy w wyniku działań wojennych III Rzesza nie tylko powiększyła swoje terytorium, ale także rozszerzyła wpływy na prawie całą Europę. Cel „oczyszczenia Niemiec z Żydów” został rozciągnięty na pozostałe kraje europejskie. Początkowo nazistowska biurokracja wybrała idealne według niej miejsce, wskazując Generalne Gubernatorstwo. Zaprotestowała jednak wówczas administracja niemiecka, zarządzająca tym obszarem, i generalny gubernator — Hans Frank — tłumacząc, iż wystarczająco dużym problemem są polscy Żydzi, więc deportacja innych na obszar jego prowincji doprowadzi do dezorganizacji życia gospodarczego kraju²⁴. Po zwycięstwie nad Francją zaczęto rozważać nową możliwość, a mianowicie ulokowanie Żydów na Madagaskarze, którą to wyspę miał odstąpić Niemcom rząd francuski²⁵. Na Madagaskarze nie miało powstać państwo izraelskie, ale rezerwat żydowski, zarządzany przez niemieckiego gubernatora policji. Zamierzano tam osiedlić 4 mln Żydów z Europy, a akcję przesiedleńczą miał sfinansować jakiś europejski (żydowski) bank. Plan ten nie doczekał się jednak realizacji ze względu na ogromną odległość i obecność marynarki brytyjskiej na otwartym morzu. Pomimo rozszerzania się wpływów niemieckich nie udało się znaleźć odpowiedniego obszaru umożliwiającego ulokowanie Żydów, dla-

²² D. Hamšik: *Drugi człowiek Trzeciej Rzeszy*. Przeł. U. Janus. Warszawa 1991, s. 209—210.

²³ Z. Bauman: *Nowoczesność...*, s. 37.

²⁴ A. Eisenbach: *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*. Warszawa 1961, s. 163.

²⁵ D. Hamšik: *Drugi człowiek...*, s. 189.

tego 1 października 1940 roku A. Hitler zabronił dalszego prowadzenia akcji przesiedleńczej, co spowodowało, jak pisze D. Hamšik, „zamknięcie jakiegokolwiek możliwości wyjazdu czy ucieczki i z tej części Europy, która znalazła się pod panowaniem nazistowskim, uczynił [A. Hitler — D.H.] hermetycznie zamknięte getto. Los Żydów, którzy pozostali, został przesądzony”²⁶. W takich okolicznościach pozostało tylko jedno, skuteczne rozwiązanie: fizyczna eksterminacja.

Początkowo praktykowano masowe rozstrzeliwania Żydów przez jednostki specjalne SS, podążające za oddziałami niemieckimi w czasie kampanii przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jednak takie egzekucje nie tylko były odrażające i zagrażały morale oraz psychice członków SS, ale cechowała je niska efektywność. Po przesłedzeniu rozstrzelenia 150 białoruskich Żydów, przeprowadzonej w Mińsku, Heinrich Himmler stwierdził: „Musimy szukać nowej, bardziej humanitarnej metody egzekucji”²⁷. Lekarze i eksperci od „kwestii żydowskiej” zaczęli się zastanawiać nad innymi sposobami zabijania. Najpierw dr Viktor Brack, jeden z realizatorów planu eutanazji, zaproponował metodę sterylizacji za pomocą promieni Roentgena. Umożliwiła ona pozbawienie płodności od 3 tys. do 4 tys. Żydów dziennie. Inni lekarze opowiadali się za metodą sterylizacji za pomocą zastrzyków aplikowanych tylko kobietom, ale metodę tę uznano za niedostateczną.

Himmler najbardziej zainteresowany był zabijaniem przez zastrzyki z fenolu, które podane prosto w serce powodowały śmierć po kilku minutach, ale porzucił ten pomysł po propozycji lekarzy „lekkiej śmierci przez zagazowanie”²⁸. Dzięki zastosowaniu tej metody ofiara nie odczuwałaby bólu i nie wiedziałaby, że czeka ją śmierć, bo komory gazowe można urządzić jak łaźnie. To rozwiązanie zyskało największą przychylność Himmlera. Na jego polecenie wypróbowano metodę zabijania za pomocą gazu, posługując się specjalnie skonstruowaną do tego celu ciężarówką z zamkniętą, zaizolowaną budą, do której doprowadzono rurę wydechową z silnika. W ciągu pół godziny możliwe stało się uśmiercenie około 30—40 osób²⁹. Następnie Himmler kazał zbudować w Chełmnie parterowe baraki, urządzone jak łaźnie z prysznicami. Do nich doprowadzono rurę wydechową z samochodu ciężarowego, a później od agregatu dieslowskiego. Urządzenia tego typu zbudowano w innych obozach: w Bełżcu, Sobiborze, Treblince i Majdanku. Tymczasem w Oświęcimiu natrafiono na cyklon B, który dostarczała firma I.G. Farben, służący jako środek do likwidacji robactwa i szczurów. Za użyciem tego środka przemawiało to, iż jego produkcja była sto-

²⁶ Ibidem, s. 190.

²⁷ Cyt. za: ibidem, s. 205.

²⁸ Ibidem, s. 205—206.

²⁹ Ibidem, s. 207.

sunkowo tania, łatwo można go było przechowywać, bo dostarczany był w konsystencji stałej w puszkach, co umożliwiało dokładne dozowanie. Przy jednej dawce śmierć następowała w ciągu 3 min., a przy stosowaniu gazu spalinowego w ciągu 30, 40 min. W ten sposób „kręta droga do Auschwitz” dobiegła kresu. Wybrano najlepszy i najbardziej efektywny sposób. Ilustrują to słowa Rudolfa Hössa: „Muszę stwierdzić zupełnie otwarcie: metoda gazowania podziałała na mnie uspokajająco, bowiem w bliskiej perspektywie musi się rozpocząć masowa likwidacja Żydów. Zawsze przerażało mnie strzelanie, kiedy pomyślałem o tej masie, o kobietach i dzieciach. Teraz czuję się uspokojony, że wszyscy zaoszczędzimy sobie tej krwawej łaźni”³⁰.

W opinii Z. Baumana, po prześledzeniu kolejnych etapów szukania odpowiednich sposobów pozbycia się Żydów, można wysunąć najbardziej przytłaczający wniosek: wybór masowej śmierci jako najlepszej metody rozwiązania „kwestii żydowskiej” był produktem rutynowych czynności biurokratycznych³¹. W wyniku typowych działań urzędniczych, takich jak: określenie dostępnych środków i odpowiednich metod potrzebnych do realizacji zadań, analiza kosztów i określenie sposobu na maksymalizację zysków, a także opracowanie rozwiązań dla pojawiających się problemów, eksperci profesjonalnie wykonali powierzone im zadania. Realizacja Holocaustu na żadnym etapie nie kolidowała z normami efektywności i racjonalności. Wprawdzie zarzuca się często brak racjonalności decyzjom podejmowanym przez przywódców nazistowskich w czasie kampanii na Wschodzie, kiedy, jak wskazał Eberhard Jäckel, „front tak silnie potrzebował każdego robotnika do przemysłu zbrojeniowego i każdego składu pociągu, [...] w tym samym czasie długie zestawy kolejowe wypełnione zachodnioeuropejskimi Żydami posuwały się z regularnością nieomalże rozkładu jazdy poprzez całą Europę do obozów zagłady”³². W odczuciu historyka, nie zachodzi tu jednak konflikt z zasadami racjonalnego działania. Wedle jego opinii, dla Hitlera sprawa żydowska miała takie samo znaczenie jak wojna, a może i większe.

Bauman wskazuje, iż Holocaust bez nowoczesnej biurokracji, metod, środków, technologii, jaką dysponował, byłby nie do pomyślenia. Jednocześnie nie oznacza to według niego, iż Zagłada została zdeterminowana przez pojawienie się kultury biurokratycznej³³. Rzecz jest znacznie głębsza. Bauman próbuje udowodnić, iż „reguły instrumentalnego racjonalizmu nie są zdolne zapobiec tego rodzaju zjawiskom, że nie ma w nich nic, co mogłoby dyskwalifikować »inżynierię społeczną« w stylu Holocaustu jako

³⁰ Cyt. za: D. H a m š i k: *Drugi człowiek...*, s. 215.

³¹ Z. B a u m a n: *Nowoczesność...*, s. 39.

³² E. J ä c k e l: *Hitlera pogląd...*, s. 77–78.

³³ Z. B a u m a n: *Nowoczesność...*, s. 40.

coś niewłaściwego czy spowodować uznanie podjętych w tym celu akcji za irracjonalne³⁴. Społeczeństwo traktowane jako niedoskonały twór, staje się przedmiotem działań administracyjnych, mających na celu rozwiązanie określonej liczby problemów, wprowadzenie określonych poprawek i ulepszeń, co pozwala na uznanie każdej „inżynierii” za słuszną i zasadną.

We wszystkich strukturach III Rzeszy można dostrzec znamiona cywilizacji: przejrzystą strukturę, hierarchizację, precyzyjny podział zadań, sumienne przestrzeganie prawa i reguł biurokratycznych. Utworzony w kwaterze SS Główny Urząd Administracyjno-Gospodarczy (WVHA), zajmujący się zniszczeniem europejskich Żydów, tylko w części ukrywał swój prawdziwy status. Z jednej strony działalność urzędu zmierzała do uśmiercenia milionów ludzi, ale z drugiej strony, jego organizacja, zasady funkcjonowania, zadania wypełniane przez pracowników nie różniły się właściwie niczym od pracy zwykłych urzędników, a panujące zasady, na jakich oparto tę strukturę, zostały zaczerpnięte z modelu biurokracji opracowanego przez M. Webera³⁵. Główny Urząd Administracyjno-Gospodarczy SS zarządzał sprawami obozów koncentracyjnych i czuwał nad odpowiednim wykorzystaniem pracy więźniów. Był podzielony na 5 grup urzędowych: A, B, C, D i IW³⁶. Grupa urzędowa A dźwiała pieczę nad sprawami finansowymi i administrowaniem całością aparatu SS. Grupa urzędowa B zajmowała się zaopatrzeniem, umundurowaniem, zakwaterowaniem, sprzętem i uzbrojeniem dla SS oraz obozów koncentracyjnych. Do zadań grupy urzędowej C należało: budowa i utrzymanie koszar, umocnień i dróg oraz komór gazowych i krematoriów w obozach koncentracyjnych. Grupa urzędowa D stanowiła centralną administrację obozów, a grupa urzędowa IW czuwała nad przedsiębiorstwami gospodarczymi, prowadzonymi przez Główny Urząd Administracyjno-Gospodarczy SS. Struktura tego urzędu i zasady, na jakich opierała się jego działalność, były takie same jak każdego innego „normalnego” urzędu tego typu. Jego nazwa tylko w części stanowiła kamuflaż jego prawdziwej natury. Jak wskazuje D. Hamšik, okazało się, iż aparat SS ma wiele wydziałów, urzędów lub zarządów, zajmujących się opracowaniem wyznaczonych zadań, a H. Himmler „skupił w centrali SS przedstawicieli faszystowskiej elity urzędniczej – menadżerów, technokratów, niekonwencjonalnych prawników, znawców i ekspertów, dając im pod patronatem SS życiową szansę”³⁷.

W ujęciu Baumana, Holocaust mógł zaistnieć w wyniku zetknięcia człowieka z produktami cywilizacji, a więc zaawansowaną technologią

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 36.

³⁶ K. Grünberg: *SS — czarna gwardia Hitlera*. Warszawa 1994, s. 430.

³⁷ D. Hamšik: *Drugi człowiek...*, s. 161.

opartą na kryteriach racjonalności, kierującą się względami efektywności. Nasz racjonalny świat uczynił go możliwym, ponieważ „współczesna cywilizacja nie była warunkiem wystarczającym Holocaustu, lecz jego warunkiem koniecznym”³⁸.

Dlaczego należy wciąż „zajmować” się problemem Holocaustu? W opinii Baumana, zostały zaniedbane wysiłki na rzecz zgłębiania wniosków wpływających z Zagłady, które wpisują się w nurt nauki o nowoczesności i teorii procesów cywilizacyjnych. Po pierwsze, jeśli nawet traktuje się Holocaust jako wydarzenie historyczne o podstawowym znaczeniu, to jednak zmieniło ono bardzo niewiele w pojmowaniu biegu historii i europejskiej samoświadomości. Nie zmieniły się powszechne wyobrażenia o sensie i kierunku rozwoju nowoczesnej cywilizacji. Socjologia nie zajęła się odpowiednio tym zagadnieniem, co powoduje, iż tak naprawdę, nasza wiedza na temat mechanizmów i procesów, które umożliwiły zaistnienie Holocaustu, jest bardzo uboga. Wolfgang Sofsky podkreśla, iż „trudno byłoby powiedzieć, że socjologia wniosła wiele nowego do zrozumienia wojny i eksterminacji. Utrzymuje swój optymizm, zachowując się tak, jakby nic się nie zdarzyło”³⁹. Oznacza to, iż nie będziemy w stanie odczytać ostrzeżeń zapowiadających podobne wydarzenia i im zapobiec. Po drugie, musimy zdać sobie sprawę z tego, iż warunki, które kiedyś zrodziły Holocaust, pozostają właściwie nienaruszone i czekają na swoją szansę. Porządek społeczny, system polityczny, państwa, w których żyjemy, przechowuje elementy umożliwiające zaistnienie wydarzeń o podobnym charakterze.

Jeśli proces cywilizacyjny rozumieć jako dążenie do doskonałości, czyli rządów Rozumu nad naturą, walki z barbarzyństwem, triumfu obiektywizmu, postępu, prawdy, nauki, obraz społeczeństwa przedstawia się jako bezkonfliktowy i harmonijny, w którym tendencja do okrucieństwa i używania przemocy zostały wyeliminowane lub w najgorszym przypadku odpowiednio stłumione. Według Baumana, niegwałtowny charakter naszej cywilizacji jest iluzją⁴⁰. Przekonanie o wykluczeniu gwałtu z życia społecznego ze względu na jego nieludzki i niemoralny charakter opiera się na utrwalonym micie. Tymczasem w procesie cywilizacyjnym zmienił się tylko sposób jego stosowania. Gwałt stał się niezauważalny dla indywidualnych spostrzeżeń i wykluczony z obszaru osobistych przeżyć, a przenieść się w obszary niedostępne dla większości członków społeczeństwa. W wyniku tych działań doszło do koncentracji środków przemocy, a to skupienie stało się siłą napędową udoskonalenia technicznych. Przejawia się ono

³⁸ Z. Bauman: *Nowoczesność...*, s. 35.

³⁹ W. Sofsky: *Cywilizacja, organizacja, przemoc. W: Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*. Red. H. Orłowski, przeł. M. Tomczak. Poznań 2000, s. 651.

⁴⁰ Z. Bauman: *Nowoczesność...*, s. 142.

ciągłym wzroście sił policyjnych i wojskowych, opierających się na coraz doskonalszych zbrojeniach, technologii oraz nowoczesnym zarządzaniu.

Gdy pojawiają się pytania o to, jak mogło do tego dojść, zwłaszcza w obrębie niemieckiego narodu, pozostałe społeczeństwa nie widzą winy w sobie, ale szukają przyczyn tej zbrodni i znajdują ją w nazistowskim państwie stworzonym przez Hitlera, jego ideologii i zaraźliwym antysemityzmie, który doprowadził do bestialstwa i barbarzyństwa. Kiedy oskarżeni zostają wskazani i udowodni im się winę, poszukiwanie przyczyn można zakończyć, a rezultaty przeprowadzonych odkryć opatrzyć wnioskiem, że Holocaust sprowadza się do określonego czasu i miejsca, który minął, a ludzie odpowiedzialni za jego realizację są na pewno inni niż my, czyli okrutni i godni potępienia. Tym samym uspokajamy własne sumienia i zapewniamy, iż my nie bylibyśmy do tego zdolni, a system społeczny, w którym żyjemy, zapewnia nam dostateczną ochronę przed możliwością powtórzenia się tamtych wydarzeń. Jesteśmy spokojni o jakość instytucji zajmujących się naszym bezpieczeństwem i przekonani, że kryteria i wzory zachowań społecznych są właściwe i stanowią dostateczną gwarancję rozwoju i spokojnego bytu każdej jednostki.

Czy dziś mechanizmy społeczne są o tyle silne, by nie dopuścić do realizacji kolejnej zagłady, a moralność o tyle skuteczna, by wyrazić sprzeciw, kiedy sąsiedzi bez słowa, zaczynają znikać ze swojego mieszkania i naszego życia? Wygodne usprawiedliwienie, że kryminaliści, barbarzyńcy, wynaturzeni zbrodniarze zabijali, palili, katowali i upodlili ludzi, a my, praworządni obywatele nigdy nie bylibyśmy zdolni do popełnienia takich czynów, jest najprawdopodobniej iluzją, która ma uspokoić nasze sumienia. Jest taką samą iluzją jak ta, kiedy okazało się, że zbrodniarze wojenni byli w gruncie rzeczy bardzo „przyzwoitymi” ludźmi — kochającymi rodzicami, jak Rudolf Höss, komendant obozu Auschwitz, dobrymi lekarzami jak Johann Paul Kremer czy wzorowymi urzędnikami jak Adolf Eichmann. Johann Paul Kremer, starannie wykształcony lekarz, a także docent uniwersytecki i filozof, po przeprowadzeniu selekcji w obozie w Auschwitz i wysłaniu setek bezbronnych ludzi na śmierć, spokojnie i z zadowoleniem mógł odnotować w swoim dzienniku: „Dziś w niedzielę wyśmienity obiad: zupa pomidorowa, pół kury z kartoflami i czerwoną kapustą (20 g tłuszczu); słodka legumina i wspaniałe lody waniliowe”⁴¹. Z kolei Adolf Eichmann, jak pisze Hannah Arendt, „był całkowicie przekonany, że nie jest, jak się wyraził, [...] nędznym łajdakiem z samej swej istoty, zaś co do sumienia, był święcie przekonany, iż odczuwałby wyrzuty sumienia jedynie wówczas, gdyby nie wykonał otrzymanego rozkazu, to znaczy nie po-

⁴¹ R. Höss, P. Broad, J. Kremer: *Oświęcim w oczach SS*. Przeł. E. Kocwa, J. Rawicz. Warszawa 1991, s. 149.

słał milionów mężczyzn, kobiet i dzieci na śmierć, czyniąc to z wielką energią i najbardziej pedantyczną starannością. Trzeba przyznać, że trudno się było z tym nie zgodzić⁴².

Z. Bauman, podejmując problem Holocaustu, stara się wskazać socjologiczne, psychologiczne i polityczne wnioski wypływające z tego wydarzenia dla współczesnego społeczeństwa. Holocaust stał się możliwy w wyniku niezwykle spiętrzenia wielu różnych czynników, które dotąd rozpatrywano osobno. Są one zwykle i normalne, a za ich spiętrzenie odpowiedzialność ponosi nowoczesne państwo, dysponujące środkami przemocy, któremu udało się wyswobodzić spod kontroli społecznej, co umożliwiło realizację jego ambicji w kierunku inżynierii społecznej⁴³. Nawet jeśli zetknięcie się różnych elementów było unikatowe i stanowiło rzadki zbieg okoliczności, to jednak elementy te są nadal obecne we wszystkich społeczeństwach i niczym szczególnym się nie wyróżniają, a ich ponowne spotkanie może przynieść równie groźne następstwa. Refleksja Baumana nad Holocaustem koncentruje się na ukazaniu zależności pomiędzy czasami nowoczesnymi, racjonalnością a Zagładą. To analiza tego właśnie faktu. Jest to jednak coś więcej — refleksja nad nowoczesnością, jak bowiem pisze, jego zamiarem było „wytłumaczenie nowoczesności przez Holocaust”⁴⁴.

⁴² H. Arendt: *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*. Przeł. A. Szostkiewicz. Kraków 1998, s. 36.

⁴³ Z. Bauman: *Nowoczesność...*, s. 17.

⁴⁴ Idem: *Odpowiedzi, wypowiedzi*. W: *Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Z. Baumanem*. Red. J. Sójka. Poznań 1995, s. 281.